




Rainer Maria Rilke

Zapowiedziane w zasypianiu

Pragnę kogoś przyśpiewać,
przy kimś siedzieć i być.
Ciebie ukołysać i przytulnie uśpiewać,
kiedy wyjdiesz ze snu i kiedy będziesz śnić.
Jedynym, który wie, co w domu się kłębi
i wiedzieć, że tej nocy był mróz.
Pragnę wsłuchać się w to, co na zewnątrz i w głębi,
w Ciebie, w świat i w gęstwinę brzóz.
Zegarów mnogość tłukliwie się wzywa,
na powierzchnię wychynęły czasu dna.
Pod nami krok obcego ciszę przerywa
i mąci spokój obcego psa.
Poza tym cisza. Zachłanną przepaść
złożyły na Tobie me oczy,
by objąć Cię lekko, by pozwolić Ci spaść,
gdy przez cień zazdrosny jakiś ruch się przetoczy.

Kamil Iwaniak

 <https://orcid.org/0000-0002-9630-6420>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Zum Einschlafen zu sagen

Ich möchte jemanden einsingen,
bei jemandem sitzen und sein.
Ich möchte dich wiegen und kleinsingen
und begleiten schlafaus und schlafein.
Ich möchte der Einzige sein im Haus,
der wüßte: die Nacht war kalt.
Und möchte horchen herein und hinaus
in dich, in die Welt, in den Wald.
Die Uhren rufen sich schlagend an,
und man sieht der Zeit auf den Grund.
Und unten geht noch ein fremder Mann
und stört einen fremden Hund.
Dahinter wird Stille. Ich habe groß
die Augen auf dich gelegt;
und sie halten dich sanft und lassen dich los,
wenn ein Ding sich im Dunkel bewegt.


R.M. Rilke: *Zum Einschlafen zu sagen*. In: Idem: *Das Buch der Bilder*. 1. Buch, Teil 2.
Berlin/Leipzig/Stuttgart: Axel Junker Verlag 1906, S. 38.

Rainer Maria Rilke

Anioły

Ich usta umalowane utrudzeniem
i mają dusze świetliste, nieobrubione.
(Przewinienia jakby) wiekuistym pragnieniem
treści ich snów są czasem przeplecione.
Odbiciem wzajemnym, choć oryginały;
milczące w boskiego ogrodu wstędze,
jak mnogie, mnogie interwały
w jego pieśni i potędze.
Tylko gdy skrzydłami przepastnymi,
wzbudzą wiatru nagły zaczątek:
jest jakby Bóg szedł szerokimi
błoniami z dłońmi rzeźbiarskimi
przez księgi stworzenia cienisty początek.

Kamil Iwaniak

 <https://orcid.org/0000-0002-9630-6420>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Die Engel

Sie haben alle müde Münde
und helle Seelen ohne Saum.
Und eine Sehnsucht (wie nach Sünde)
geht ihnen manchmal durch den Traum.
Fast gleichen sie einander alle;
in Gottes Gärten schweigen sie,
wie viele, viele Intervalle
in seiner Macht und Melodie.
Nur wenn sie ihre Flügel breiten,
sind sie die Wecker eines Winds:
als ginge Gott mit seinen weiten
Bildhauerhänden durch die Seiten
im dunklen Buch des Anbeginns.

R.M. Rilke: *Die Engel*. In: Idem: *Das Buch der Bilder*. 1. Buch. Teil 1. Berlin/Leipzig/
Stuttgart: Axel Juncker Verlag 1906, S. 22.

Rainer Maria Rilke

Adwent

Jak pasterz gnający płatków rój śnieżny,
tak wiatr pędzi przez las o zimowej porze
i jodły przeczuwają los dla siebie zbieżny,
w duchu skromnym i w wystawnym ubiorze.
I nasłuchuje jedlina; ku drogom w białym posłaniu
wyciąga swe gałęzie – w niemym uporze
odpiera podmuchy i rośnie w oczekiwaniu
na noc, co wspaniałością nasyci przestworze.

Kamil Iwaniak

 <https://orcid.org/0000-0002-9630-6420>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Advent

Es treibt der Wind im Winterwalde
die Flockenherde wie ein Hirt
und manche Tanne ahnt wie balde
sie fromm und lichterheilig wird.
Und lauscht hinaus: den weißen Wegen
streckt sie die Zweige hin – bereit
und wehrt dem Wind und wächst entgegen
der einen Nacht der Herrlichkeit.


R.M. Rilke: *Advent*. In: Idem: *Advent*. Leipzig: Verlag von P. Friesenhahn 1989, S. 5.

Rainer Maria Rilke

inc. *Czasem się zdarzy, gdy nocy głębina...*

Czasem się zdarzy, gdy nocy głębina,
że wiatr się zbudzi, jak się budzi dziecina,
po czym się cicho, cicho uda w ustronie,
gdzie strzecha chat go bezgłośnie pochłonie.
By pełznąć i spocząć tuż przy stawie,
gdzie ucho uważne nadstawi:
gdzie domy blade są jakby w obawie
i dębów rząd milczeniem się bawi...

Kamil Iwaniak

 <https://orcid.org/0000-0002-9630-6420>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

inc. Manchmal geschieht es in tiefer Nacht...

Manchmal geschieht es in tiefer Nacht,
daß der Wind wie ein Kind erwacht,
und er kommt die Allee allein
leise, leise ins Dorf herein.

Und er tastet bis an den Teich,
und dann horcht er herum:
Und die Häuser sind alle bleich,
und die Eichen sind stumm...

R.M. Rilke: *Manchmal geschieht es in tiefer Nacht...* In: Idem: *Die frühen Gedichte*.
Leipzig: Insel-Verlag 1913, S. 40.

Rainer Maria Rilke

Pantera

Wzrok od mijanego rzędu prętów
zagaśł smutkiem; z trudem może to wytrzymać.
Jest jej, jakby poza masą tych żelaznych skrętów
od świata nic nie mogła już otrzymać.
Chód giętki ruchem kroków silnych,
który koło zacieśnione tworzy,
jak wokół osi taniec sił nieomylnych
w której woła wielka w odurzeniu się złoży.
Tylko z rzadka źrenicy zasłona
otworzy się bezgłośnie – wtem obraz do niej wnika,
wsiąka w napiętą tkankę ciała, co ciszą otulona –
by dotrzeć do serca, gdzie bez śladu znika.

Kamil Iwaniak

 <https://orcid.org/0000-0002-9630-6420>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Der Panther

Sein Blick ist vom Vorübergehn der Stäbe
so müd geworden, dass er nichts mehr hält.
Ihm ist, als ob es tausend Stäbe gäbe
und hinter tausend Stäben keine Welt.
Der weiche Gang geschmeidig starker Schritte,
der sich im allerkleinsten Kreise dreht,
ist wie ein Tanz von Kraft um eine Mitte,
in der betäubt ein großer Wille steht.
Nur manchmal schiebt der Vorhang der Pupille
sich lautlos auf –. Dann geht ein Bild hinein,
geht durch der Glieder angespannte Stille –
und hört im Herzen auf zu sein.


R.M. Rilke: *Der Panther*. In: Idem: *Neue Gedichte*. Leipzig: Insel-Verlag 1907, S. 37.

Rainer Maria Rilke

inc. *W nizinnej krainie wzrastało czekanie...*

W nizinnej krainie wzrastało czekanie
na przybysza, który nie wstąpił w gościnę;
pyta się ogród, a w pytaniu lęклиwe drganie,
uśmiech zastygł mu z wolna w niespokojnej minie.
Na rozleniwionych rozmokłych rozdrożach
uliczka wieczorem wije się uboga,
jabłka trwają trwożnie na gałęzi porożach,
dla nich słaby podmuch to siła złowroga.

Kamil Iwaniak

 <https://orcid.org/0000-0002-9630-6420>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

inc. Im flachen Land war ein Erwarten...

Im flachen Land war ein Erwarten
nach einem Gast, der niemals kam;
noch einmal fragt der bange Garten,
dann wird sein Lächeln langsam lahm.
Und in den müßigen Morästen
verarmt im Abend die Allee,
die Äpfel ängsten an den Ästen,
und jeder Wind tut ihnen weh.

R.M. Rilke: *Im flachen Land war ein Erwarten...* In: Idem: *Die frühen Gedichte*.
Leipzig: Insel-Verlag 1913, S. 37.